

Nierozliczona tragedia rzezi wołyńskiej – 3

31 maja 2018

Jakiś czas temu, na ekranach kin pojawił się nietuzinkowy film Wojciecha Smarzowskiego. „Wołyń” otwarcie opowiada o straszliwych wydarzeniach roku – głównie 1943. Zbrodnie jakich dokonały wówczas hordy UPA i grupy zwykłych, cywilnych Ukraińców, pędzonych – czasem pod presją bojowców ale i nierzadko idące z ochotą i nadzieją na łupy, antypolskie działania prowadziły także formacje zupełnie regularne. Były to oddziały tworzone u boku i pod egidą Niemców. Dlatego nie tylko Wołyń należy pamiętać.

Z uwagi na niechęć masy ukraińskiej ludności do Polaków i Państwa Polskiego, marzącej o własnym, ukraińskim państwie, już w okresie międzywojennym Niemcy zainteresowani byli wykorzystaniem tej ludności i ukraińskich organizacji do wystąpienia przeciw Polsce.

Była to ewentualność na wypadek polsko-niemieckiego konfliktu. Niemcy korzystali przy tym z istniejących w latach dwudziestych i trzydziestych organizacji typu UWO – „Ukraińska Organizacja Wojskowa” i później, od połowy lat trzydziestych ze znanym szerzej OUN. Działalność tej drugiej organizacji w Polsce, akty terroru i sabotażu wymierzone w polską administrację, czyniły ukraińskich bojowców naturalnym sprzymierzeńcem III Rzeszy. 21 sierpnia 1939 roku z aktywistów OUN oraz zbiegów z zajętej przez Węgrów Rusi Zakarpackiej, utworzono, w porozumieniu z Abwehrą, Legion Ukraiński – szkolony i zbrojony przez Niemców.

Po ataku Niemiec na Polskę, legion miał zostać przerzucony z terenu Słowacji, gdzie docelowo przebywał, dotrzeć na tereny zamieszkane przez Ukraińców i tam miał się stać bazą dla ukraińskiej partyzantki. W sierpniu 1939 r., legion,

składający się z dwóch batalionów, postawiono w stan pogotowia. Plany niemieckie zmienił pakt Ribbentrop-Mołotow. Porozumienie Niemców z Sowietami wykluczało wsparcie niemieckie dla ukraińskiego powstania przeciw Polsce.

W ciągu pierwszych tygodni września, gdy Sowietci ociągali się z wkroczeniem do Polski, legion ruszył, na tyłach 14 Armii niemieckiej w głąb Polski.

Nie brał jednak udziału w większych akcjach bojowych poza kilkoma potyczkami i atakami na drobne polskie oddziały. Po 17 września, wycofano go i trafił częściowo do Zakopanego, gdzie ulokowano ukraińską szkołę policyjną. W późniejszym okresie członkowie legionu służyli w formacjach pomocniczych straży przemysłowej, kolejowej itd. . Członkowie legionu uaktywnili się znowu bojowo po ataku Niemiec na ZSRS choćby w ramach batalionu „Nachtigall”. Warto nadmienić jednak istotną rzecz – co prawda, nie doszło we wrześniu 1939 r. do większego powstania zbrojnego Ukraińców przeciw Polakom to jednak miały miejsce liczne, drobne wystąpienia dywersyjne i otwarte ale lokalne bunty. Objęły one okolice Lwowa, Stryja.

We Lwowie, na krótko, 10 września, ukraińscy mieszkańcy wywieszali swoje flagi – szybko zdejmowane po pojawieniu się na ulicy polskich żołnierzy. Większe, akcje przeciw władzom polskim miały miejsce w nocy z 12 na 13 września. W dniach następnych doszło do podobnych wystąpień w powiatach mieszanych narodowościowo. Dywersje miały miejsce m.in. Borysławiu. Celem OUN było przejęcie władzy w poszczególnych miejscowościach przed wkroczeniem wojsk sowieckich i niemieckich. Dochodziło do rozbijania polskich żołnierzy, a nawet do sporadycznych potyczek z cofającymi się oddziałami Wojska Polskiego i policji a także ataków na dezertersów, pojedynczych żołnierzy. Dokonywano też okrutnych napadów na polskie rodziny osadnicze. Napadano w nocy na oddalone od kolumn pojazdy ewakuowanej polskiej administracji. W wyniku tych akcji poniosło śmierć ok. 3 tysięcy Polaków – przyznać przy tym trzeba, że w trakcie walk, reakcja wojska i policji

polskiej bywała także brutalna.

Były to początki zbrojnej służby ukraińskiej u boku Niemców. Od zakończenia walk roku 1939, służyły Niemcom oddziały pomocniczej policji ukraińskiej a po ataku na ZSRR takie oddziały tworzą już na dużą skalę. Policjanci ukraińscy wraz z byłymi członkami batalionu „Nachtigall” , który wkroczył w 1941 r. razem z Wehrmachtem na Ukrainę – brali udział w pogromach żydowskiej ludności oraz terroryzowaniu Polaków – choćby we Lwowie. Od lata 1941 do lata 1942 r. roku utworzono kilkadziesiąt ukraińskich batalionów policyjnych.

Zabezpieczały one tyły oddziałów niemieckich, wyłapywały Żydów, biorąc także udział w większych akcjach przeciwko tej ludności. Policja ukraińska brała udział w pacyfikacjach polskich wsi. Ukraińscy strażnicy pojawiali się wśród obsługi obozów śmierci w Treblince czy Sobiborze. Nie zabrakło ich także podczas pacyfikacji gett, w tym getta w Warszawie. Zadaniem ukraińskich policjantów były także działania przeciwko polskiej partyzantce z AK i BCh oraz partyzantce sowieckiej. Akcje policjantów ukraińskich szły równolegle z działaniami obu odłamów OUN, które, na terenach zajętych przez Niemców stworzył własną partyzantkę – tylko częściowo była ona Niemcom przychylna a oddziały Stepana Bandery jawnie występowały przeciwko Niemcom.

Polityczne spojrzenie Ukraińców na szanse odbudowania silnego, jedno etnicznego państwa ukraińskiego we współpracy z Niemcami okazywały się jednak szybko ułudą. Próba tworzenia ukraińskich władz we Lwowie a potem Kijowie, skończyła się aresztowaniem ukraińskich aktywistów przez Niemców a część z nich trafiała nawet do obozów koncentracyjnych. Rozczarowani Ukraińcy szukali rozwiązania w samodzielnej – beznadziejnej walce przeciw Niemcom, a później Sowietom i w ślepej, pełnej okrucieństwa akcji przeciw Polakom w roku 1943. Wiosną 1943 r. prawie połowa z ok. 11 tysięcy policjantów ukraińskich w służbie niemieckiej, zdezerterowała i przeszła do UPA. Ludzie Ci później mieli swój udział w rzezi wołyńskiej.

Pomimo stopniowego pogorszenia „sojuszu” z Niemcami, u boku sił zbrojnych III Rzeszy walczyły nadal jednostki ukraińskie.

Najbardziej znana bodajże i wręcz sztandarowa była tu dywizja w służbie SS – o nazwie „Galizien” Jednostkę utworzono wiosną 1943 z ukraińskich ochotników z Galicji. Organizacji dywizji ze strony niemieckiej patronował gubernator Dystryktu Galicja Generalnego Gubernatorstwa, zaś ze strony ukraińskiej, Ukraiński Komitet Centralny w Krakowie działacze OUN-M. W dywizji jako symboliki użyto żółtego galicyjskiego lwa z trzema złotymi koronami w niebieskim polu. Zwolennikiem utworzenia dywizji na warunkach niemieckich był Andrij Melnyk. Spośród ukraińskich środowisk nabór do dywizji SS potępiła jednak frakcja OUN-B.

Banderowcy nawoływali do jej bojkotu.

Mimo podporządkowania jednostki Niemcom, dywizja cieszyła się dużą popularnością wśród Ukraińców, o czym świadczą przypadki przekazywania ochotnikom sztandarów ukraińskich z I wojny światowej.

Do punktów werbunkowych zgłosiło się około 80 tysięcy osób, kilkanaście tysięcy objęto przeszkoleniem. Utworzono 5 pułków policji oraz jeden batalion rezerwowy. Pułki policyjne wzięły udział w niemieckich akcjach przeciw partyzanckich i pacyfikacjach, w czasie których dopuszczaly się zbrodni na ludności cywilnej. Dowódcami wszystkich, samodzielnych jednostek zostali niemieccy oficerowie Waffen SS. Ochotnicy dywizji tracili jednak stopniowo ducha wobec traktowania ich przez Niemców jako jednostki gorszego sortu. W maju 1944 r. Niemcy uznali jednostkę za gotową do walki, jednocześnie zachęcając do walk z Polakami. Już w lutym i marcu 1944 r., wydzielone z dywizji oddziały – SS-Kampfgruppe Beyersdorf, brały udział w akcjach przeciw partyzanckich na Lubelszczyźnie.

Również część pułków policyjnych, uformowanych z ochotników,

brała udział w niemieckich operacjach antypartyzanckich na m. in. Lubelszczyźnie. Prócz akcji przeciw polskiej partyzantce i masakr cywilnej ludności Lubelszczyzny czy Zamojszczyzny, oddziały „Galizien” skierowano do walk przeciw Sowietom. U schyłku lipca 1944 r. jednostka została praktycznie rozbita w rejonie Zbaraża.

Powtórne formowanie dywizji rozpoczęło się 15 września 1944. Ostatecznie jednostka walczyła na terenie Austrii – już u schyłku wojny. Szlak bojowy dywizji „Galizien” wskazuje jednak, że to nie ta jednostka brała udział w rzezi mieszkańców Warszawy podczas Powstania Warszawskiego. Warto poświęcić temu nieco więcej miejsca aby wyjaśnić udział ukraiński w pacyfikacji Warszawy.

W świadomości społecznej a nawet u części społeczeństwa wręcz historycznej, utrwalił się obraz „Ukraińców” mordujących u boku Niemców Warszawę w roku 1944. Mieszkańcy miasta i Powstańcy – często nie znając i nie widząc, z oczywistych powodów różnicy pomiędzy poszczególnymi jednostkami niszczącymi Warszawę, większość owych morderców mówiących językiem rosyjskim – czystym bądź łamanym – określali zbiorczo mianem „Ukraińców” lub „własowców” czy „Kałmuków”. Stereotyp pokutuje do dziś, choć tylko znikoma część jednostek pacyfikujących Powstanie była ukraińska a oddziałów „Galizien” czy ludzi Własowa nie było w tedy w Warszawie niemal w ogóle. Nie oznacza to jednak, że nie było w Warszawie rzeczywiście Ukraińców ani, że nie można im przypisać zbrodni. Już od początku Powstania, ukraińskie oddziały przebywały w Warszawie.

W lipcu 1944 r., czterdziestu Ukraińców zatrudniała SD jako straż Pawiaka. Dwie ukraińskie kompanie policyjne przydzielone były do obsady tzw. dzielnicy policyjnej w Warszawie, podlegając siłom Puła Geibla. Kompanie te, po części wydzielono ze składu dywizji „Galizien”. Stacjonowały m. in. w rejonie alei Szucha. Prawdopodobnie wspólnie z Niemcami brały udział w pacyfikowaniu ludności Śródmieścia południowego w

rejonie Alej Ujazdowskich, Al. Szucha i ul. Bagatela. Z kolei dziesięciu ukraińskich kadetów ze składu „Galizen” przydzielono jako tłumaczy do sztabu SS-Gruppenführera Reinefartha, którego grupa bojowa operowała na Woli od 5 sierpnia. Ukraińcy ułatwiali SS-manom przesłuchania schwytanych Polaków.

Można przyjąć, że trudna jednak do ustalenia liczba Ukraińców znalazła się w składzie pułku z Brygady Dirlewangera, która od rana, 5 sierpnia, rozpoczęła pacyfikację Woli i pośrednio podlegała Reinefarthowi.

W składzie tego pułku, z tej brygady, jaki skierowano do Warszawy, prócz Niemców, znaleźli się Azerowie a także elementy 3 pułku Kozaków.

Wspomnieć należy jeszcze o 34. Policyjnym pułku strzeleckim (Polizei-Schützen-Regiment 34) dowodzonym przez Franza Wichmanna. Policyjny oddział składał się z niemieckiego I batalionu oraz dwóch batalionów (II i III) o mieszanym składzie niemiecko-ukraińskim. Przed skierowaniem do Warszawy ów. pułk liczył ok. 1500 ludzi. Policjanci zostali dyslokowani z szeregów niemieckiej 4. Armii w końcu sierpnia lub na początku września 1944 roku, osiągnąwszy około 9–10 września rejon Błonia. Koszmarną sławą okryli się zwyrodnialcy z pułku brygady RONA, którą Niemcy skierowali na Ochotę.

W dniach 5-11 sierpnia pułk, złożony z wybranych celowo, nieżonatych mężczyzn, dokonywał masowych mordów, gwałtów, rabunków i podpaleń, pacyfikując bezbronną niemal dzielnicę. Ostatecznie z końcem sierpnia, przetrzebiony już oddział, rozlokowano na skraju Warszawy, w rejonie Puszczy Kampinoskiej, gdzie 2 września część oddziału została rozbita przez żołnierzy Zgrupowania AK „Kampinos”. Skład tej brygady to przede wszystkim Rosjanie i Białorusini, niemniej jednak znalazła się tam pewna, trudna do oszacowania liczba i Ukraińców. Mordowani mieszkańcy Ochoty, zbiorczo określali owych bandytów mianem Ukraińców.

W sierpniu 1944 r., prócz wymienionych oddziałów policyjnych i drobnych elementów w jednostce Dirlewangera czy RONA, nie było w akcji przeciw Powstańcom większych, zwartych, ukraińskich jednostek.

Jednak już we wrześniu, w Śródmieściu południowym rozlokowano czterystu policjantów z Ukraińskiego Legionu Wołyńskiego (Samoobrony) pod dowództwem pułkownika Petra Diaczenki. Oddział ten określany w dokumentach był mianem – Schutzmannschafts-Bataillon der Sipo 31. Niemcy szybko przesunęli go na Powiśle i tam, oddział brał udział w szturmie tej dzielnicy, tracąc w walkach 40 ludzi.

Od 13 września, owi Ukraińcy, wspólnie z jednostką Dirlewangera atakowali od północy rejon Górnego Czerniakowa, prowadząc natarcia w rejonie ulicy Ludnej i Wilanowskiej. Ukraińcy byli okopani na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Później zajmowali okopy na wschód od ulicy Frascati. Wspólnie z Niemcami, Ukraińcy atakowali pozycje broniące przez resztki Zgrupowania AK „Radosław”, „Kryska” i kilku innych, mniejszych oddziałów a także przez żołnierzy 9 pułku, 3 dywizji ze składu 1 Armii WP, którzy w ciągu kilku nocy pomiędzy 16 a 20 września, przeprowadzali się z pomocą Powstańcom.

Akcje Ukraińców na Czerniakowie, cechował bestialski mord. Bestialsko zabijano rannych Powstańców w zajmowanych, prowizorycznych szpitalach. Znęcano się nad cywilnymi mieszkańcami kolejnych zdobywanych domów – piwnice pełne ludzi obrzucano granatami. Ukraińscy legionieści dokonywali gwałtów i masowo rabowali co tylko stanowiło jakąś wartość. Pod tym względem, wpisywali się w sposób działania i innych wschodnich jednostek, jakie Niemcy skierowali do Warszawy – azerskich, turkmeńskich, rosyjskich, białoruskich czy kozackich. Jednocześnie zaś, swoim zwyrodnieniem utrwalili obraz Ukraińców jaki rysował się w polskiej świadomości od tragicznego ludobójstwa na Wołyniu w 1943 r. Po upadku Czerniakowa, 23 września, wspomniany legion skierowano na skraj Puszczy Kampinoskiej.

Tam, Ukraińcy mieli dozorować w rejonie Leszna w sąsiedztwie 34. policyjnego pułku strzeleckiego. Ukraińcy spacyfikowali 24 września wieś Zaborówek w odwecie za działania AK przeciwko niemieckim oddziałom w Puszczy Kampinoskiej. Batalion Diaczenki uczestniczył też w przeciw partyzanckiej akcji „Sternschnuppe”, podjętej przeciw oddziałom Zgrupowania AK „Kampinos”. W dniach między 27 września a 1 października Ukraińcy brali udział w walkach przeciw siłom grupy „Kampinos” aż do jej rozbicia.

Walki jakie prowadził Ukraiński Legion Samoobrony były w zasadzie jedynymi akcjami większej ukraińskiej formacji podczas Powstania Warszawskiego. Sposoby prowadzenie tejże walki jednak jak i w ogóle ukraińskie akcje w Warszawie stawiały ich na równi z innymi zbrodnymi formacjami tłumiącymi bohaterski zryw Polaków w roku 1944.

Dlatego nie tylko Wołyń należy pamiętać!

Autorstwo: M

Źródło: Anty-News.waw.pl